

siedzeń zwyczajnych Rady nadzorczej. Mają one odbywać się dwa razy w roku, raz w listopadzie, a drugi raz przynajmniej na cztery dni przed ogólnym zebraniem delegatów. Trzecia ważniejsza zmiana statutów dotyczy paragrafów, który pozwala dyrekcji wykluczyć do ubezpieczenia pewne przedmioty, a nawet całe miejscowości, jeżeli ważne powody każą tak postąpić dla dobra zakładu. Zastwierdzona zmiana statutów uprawnia nadto jeszcze dyrekcję do przyjmowania pewnych ubezpieczeń pod specjalnymi warunkami.

Rada powiatowa w Wieliczce odniosła się do ministerstwa handlu i przemysłu, przeciwko zamierzonemu przez dyrekcję kolei Karola Ludwika zastanowieniu ruchu dwóch pociągów (Nr 503 i 504) między Krakowem a Wieliczką. Ministerstwo handlu zajęło się tą prośbą i chciało spowodować zarząd kolei Karola Ludwika do zatrzymania ruchu tych pociągów w ciągu lata tegorocznego, poczem dopiero frekwencja rozstrzygałaby, czy pociągi mają być zastanowione, czy nadal po zostawione. Zarząd kolei Karola Ludwika okazał jednak, że frekwencja już dawno wykazała potrzebę nie przemawia za pozostawieniem obu wymienionych pociągów w ruchu. Byłoby to niejako kosztowny zbytek, którego kolej dziś wobec znacznego zmniejszenia się dochodów unikać musi. Ponieważ nadto jeszcze kolei Karola Ludwika wciągnęła w grę interes skarbu państwa, który z powodu zobowiązania subwencyjnego nie może być obciążony na redukcję tego rodzaju, niepołączoną z uszczerbkiem dla publiczności, lecz tylko z niewygodą dla lokalnych warunków komunikacyjnych, przeto ministerstwo handlu wstrzymało się od dalszego nacisku i wskutek tego komunikacja między Wieliczką a Krakowem dozna resztyki.

Cesarz przychylił się do prośby o udzielenie andyencyi deputacyi ruskiej, która z X. biskupem Pełszem na czele złożyła na stół tronu wyraz wdzięczności za utworzenie biskupstwa Stanisławowskiego i w ogóle za dobrodziejstwa, których ludność ruska doznawała zawsze i doznaje ciągle w Austrii. Jak już raz wspomnieliśmy, deputacyja ta powzięła do Wiednia także adres dla Stolicy Apostolskiej z wyrazami serdecznego przywiązania Rasinów do Kościoła katolickiego, któremu Rnś zawiązała nieo-ennione dobrodziejstwa religijne i cywilizacyjne. W adresie do Cesarza wyrażenie wdzięczności i przywiązania nie ogranicza się do ogólnych wyrznięć, lecz poparta jest wyliczeniem całego szeregu instytucji i zarządzeń, które z łaski Monarchy zabezpieczyły ludności ruskiej zupełną i nieograniczoną możliwość pielęgnowania i rozwijania odrębności narodowej.

Lwów 2 maja.

(X) Posłowie do Rady państwa, bawiący podczas ferij świętecznych we Lwowie, a na ich czele dostojny prezydent Izby deputowanych, Dr Fr. Smolka, wyjeżdżają jutro do Wiednia, w celu podjęcia dalszych prac parlamentarnych.

Już dwa tygodnie dzieli nas od strasznej katastrofy, której uległ Stryj, a sprawa ta jest jeszcze ciągle pierwszorzędnego znaczenia i nie schodzi z porządku dziennego. Akcja ratunkowa nie ustaje na chwilę; ofiarność ogółu naszego społeczeństwa manifestuje się bezustannie w świetle wspólnego, jak tego dowodem wykazy składki, drukowane codziennie w tutejszych pismach. Z samego Stryja donoszą, że dzięki energii miejscowego komitetu ratunkowego i dzięki niezwykłej ofiarności ogółu, okazanej tak w kraju, jak też poza jego granicami, niedoła ofiar nieszczęścia została nieco złagodzona.

Wysłane do Stryja zapasy odzieży i żywności pokryły w pierwszym momencie wszelkie potrzeby. Kupcy miejscowi otrzymawszy towar na kredyt, poostwierali sklepy w drewnianych barakach i w ostatnich dniach zaczął się nieco ożywiać ruch w Stryju. Ale skutki tej klęski długo jeszcze nie dadzą się zatrzeć. Katastrofa ta, jak już kilka razy wspomnieliśmy, oddziaływała fatalnie na Lwów; między innymi wpłynęła niekorzystnie na ruch budowlany, który zapowiadał się bardzo pięknie. Z nastaniem wiosny rozpoczęto na kilkanaście większych budowli; a bodaj czy nie zostaną one przerwane z powodu, iż nagle podokończyły u nas niezmierzenie ceny materiałów budowlanych, zwłaszcza cegieł, tudzież ceny robotników.

Gdyby stosunki te miały potrwać dłużej, czas, stolica kraju doznałaby przykrej przerwy w swoim rozwoju trwającym od r. 1873. Musiałaby między innymi nastąpić przerwa w robotach miejskich, niezmiernie dla nas ważnych, bo zmierzających do asanacji bardzo znacznej części miasta, w kierunku północno-zachodnim, zabagnionej przez nieczyste męty Pełtvi. Właśnie na ostatnim posiedzeniu Rady uchwalono w tej części miasta wykonać cały system kanałów, odprowadzających zaskórnią wodę; kosztu tych budowli będą bardzo znaczne, a gdyby ceny materiałów i robotników miały jeszcze więcej, niż dotychczas, pójść w górę, administracyja miejska musiałaby albo zgodzić się na znaczne przeroczenie kosztorysów tych budowli, albo też całkiem zaniechać robót.

Wracając jednak do pożarów, należy zaznaczyć, że Stryj zrobił bardzo smutny „dobry początek”; od 17 bowiem kwietnia nie było prawie dnia, w którym nie doniesiono o jakimś znaczącym pożarze. Przy końcu zeszłego tygodnia, w ciągu jednej nocy, spłonęło znowu w Krukienicach 30 domów mieszkalnych, bóżnica i około 20 budynków gospodarczych. Większa część tych budynków nie była ubezpieczoną w Towarzystwie asenkracyjnem, a wysokość bardzo znacznej szkody nie da się na razie obliczyć; przyczyną pożaru niewiadoma. W d. 29 z. m. zaś około godziny 2 po północy, wybuchł na folwarku w Drozdowicach, własności Adama ks. Lubomirskiego, gwałtowny pożar, który zamienił w gruz stajnię wraz z inwentarzem (49 sztuk), stodołę z zapasami sianem i siana, i szopę z wszystkimi sprzętami gospodarczymi. Uratowano tylko część spichlerza ze zbożem. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności służby folwarcznej.

Pisma ruskie zachęcają już do rozpoczęcia akcji przedwyborczej z powodu opróżnienia przez śmierć s.p. Apolinarego Hoppena mandatów poselskiego do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu Dolinajskiego i przypominają wyborcom, że o ten mandat, przed 3 laty ubiegał się Dr Aleksander Ogonowski, który miał wówczas 72 głosów na 184 głosujących.

Pisma z obozu ukraińskiego podają znowu następującą wiadomość: „Wasył Drohomirecki, znane naszym czytelnikom indywidualnym

z kilkakrotnych aresztowań za propagandę rosyjską w Galicji, nieukończony gimnazjalista, przeniósł się do Rosji i tam otrzymał w Kijowie jakąś posadę, do specjalnych poruczeń.” Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że ten Wasył Drohomirecki, za 50 czy 60 rubli spiegnie w Kijowie „ukrainofilów.” Relacye jego dostają się następnie do Galicji i służą tu za materiał tutejszym russofilskim organom do denuncjowania ukraińców, mieszkających w Kijowie.

W katolickim stowarzyszeniu rękodzielniczym „Skala” któremu od wielu lat przewodniczy X. kanonik Odelgiewicz, odbyła się dzisiaj uroczystość niezwykła z powodu 30ej rocznicy założenia i istnienia tej podytowej instytucji, przyczyniającej się do umoralnienia klasy rękodzielniczej. Po solennem nabożeństwie dziękczynnem, zebrał się najpoważniejsi obywatele, tudzież delegacye rozmaitych innych stowarzyszeń w lokalnościach „Skali,” gdzie wygłoszono rozmaite mowy okolicznościowe, podnoszące znaczenie tego dnia dla instytucji, która mimo zmiany stosunków stoi niewzruszenie przy zasadach wytycznych.

Na zakończenie podam wiadomość ciekawą dla archeologów: W Rndzie marynowskiej, koło Rohatyna, na pagórku, od strony północnej, niedaleko gościńca Rohatynsko-Halekiewicza, w głębokości 6—10 cali pod powierzchnią ziemi, znaleziono naczynie kute z cienkiej miedzianej blachy, bardzo pięknej roboty i pięknych kształtów. Ma ono kształt wazy, szerokiej u góry, a wąskiej u dołu; u góry jest 24 centymetrów szerokie. W tej wazie znaleziono 7 brązowych siekier, z których każda ma 10 centym. długości, a ostrze jest 5 1/2 centym. szerokie; zdaje się, że te siekiery pochodzą z jakiejś broni, bo mają prętową osadę, tak, że można je przymocować do toporka. Dotychczas nie oznaczono, z jakiej epoki pochodzą te archeologiczne wykopiska.

Wiedeń 2 maja.

Powołanie Wyszegradzkiego do rosyjskiej Rady stanu z zapowiedzią, że jest to początek większej roli politycznej, jaką ten dygnitarz ma w przyszłości odegrać, słusznie podniesione zostało w niektórych tutejszych dziennikach, jako wyzwanie pod pewnym względem sensacyjny. Wyszegradzki należy do rzędu tych polityków rosyjskich, którzy gotowi są do wszelkiego fortytowania najdalejzych aspiracji panslawistycznych. Szczególnie galicyjscy russofile mają w p. Wyszegradzkim otwartego protektora i dobrodziejca. Podobno sensacyjne rzucone przed dwoma laty kroci rubli na ratunek lwowskiego banku kryloszańskiego jest w znacznej części dziełem tego dygnitarza. Ma on jeszcze dalsze i szersze plany agitacyjne na przyszłość, ogarniające tak Rnś galicyjską, jak i węgierską. Russofile austriacko-węgierscy zapewne wiele sobie obiecują po wschodzącej gwiazdce tego dygnitarza.

Sprawy szkolne.

Uchwały Rady szkolnej krajowej. Na zapytanie Wydziału krajowego uchwała Rada oświatowa, że popiera wniesiony przez posła X. Si czeńskiego projekt do zmiany ustawy szkolnej w tym kierunku, ażeby kary za nieposłuszenie dzieci do szkoły przeznaczone były na zakupno odzieży i przyborów naukowych dla ubogiej młodzieży szkolnej. — Rada uchwała zmienioną instrukcyję ministerialną z r. 1884 plan naukowy wprowadzić w gimnazjach w klasie 3 i 7 z początkiem przyszłego roku szkolnego. — Wskutek odezwy Wydziału krajowego w sprawie zakładania burs dla synów nauczycieli szkół ludowych, uchwała Rada odpowiedzieć, że zgodnie z zapatrywaniem sejmowej komisji szkolnej uznaje za najtańszy i najodpowiedniejszy sposób przyjęcia w pomoc nauczycielom w kształceniu ich synów przez zakupowanie miejsc w istniejących już burach; za razem przemawia Rada za tem, aby subwencya na ten cel z funduszu krajowego przeznaczona, wypłacano Tow. Pedagog. któreby zarządzała tą subwencyą pod kontrolą Wydziału krajowego. — Rada zatwierdza plan nauk dla 4-klasowych szkół wydziałowych żeńskich w Krakowie i Lwowie, ułożony w myśl ustawy z d. 2 lntego 1885. — Rada uchwała przedłożyć c. k. Ministerstwu prośbę gminy miasta Bochni o uzupełnienie tamtejszego gimnazjum z wnioskiem przychylnym.

W sprawie Akademii przemysł. technicznej w Krakowie.

otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu artykułu pod tytułem: „Sprawozdanie Inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny za rok 1885,” zamieszczonego w Nrze 97 *Czasu*, — upraszam o wydrukowanie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia:

Tak zwana Akademia przemysłowo-techniczna miała organizacyję i cel o tyle różny od organizacyi i celu Szkół przemysłowych, — iż uczniowie przyjmowani, do tego zakładu, byli znacznie starsi, przeważnie ukończeni uczniowie szkół średnich, którzy otrzymywali wykształcenie znacznie wyższe, i wielu z nich pracuje dziś z korzyścią w praktyce.

O różnocy tego zakładu, w kierunku wytkniętym w pierwotnym jego programie, starano się wielokrotnie i wielostronnie. Jak trudno jednak było dopiąć czegośkolwiek w tej mierze, może służyć za dowód choćby ta jedna tylko okoliczność, że pomimo uchwał sejmowych i specjalnych ankiet, powoływanych przez Namiestnictwo, i pomimo przedstawień Dyrekcyi, nie zdołano uzyskać utworzenia Wydziału Górniczego.

Reorganizacyja Akademii (pierwsza i ostatnia) na Wyższą Szkołę Przemysłową, rozpoczęła się dopiero z początkiem b. r. szkolnego, tak, że istnieje tylko 1-szy kurs (przygotowawczy) Wyższej Szkoły Przemysłowej, według „normalnego planu” austriackich szkół przemysłowych — i dwa ostatnie kursa Akademii według dawnego planu. Zaproponowany także został przy Wyższej Szkole Przemysłowej 1-szy kurs wieczorny dla przemysłowców i rękodzielniczków, w którym również według „planu normalnego” udziela się nauka rysunków wolnoroęcznych (4 godz. tygodniowo) i rysunków geometrycznych, oraz początków geometrii (4 godz. tygodniowo).

Oczywista jest rzecza, że w następnych latach dopiero mogą być utworzone kursa wyższe, specjalne. Co do Wyższej Szkoły Przemysłowej, to opracowany został przez całe grono profesorów

szczegółowy program wszystkich kursów, który uzyska zapewne wkrótce aprobatę Ministerstwa, gdyż ułożono go na podstawie „planu normalnego” z małemi tylko zmianami, zastosowaniem do potrzeb i warunków krajowych.

Co do kursów wieczornych, to wskutek zaproszenia Dyrekcyi zbierały się w roku zeszłym dwie ankiety, które oświadczyły się za „normalnym planem,” według którego odbywają się wyżej wymienione nanki na kursie pierwszym, a w przyszłym roku odbywać się będą na kursie 2-gim (po aprobowaniu przez Ministerstwo): Nauka rysunków z zastosowanych do różnych rzemiosł i rodzajów przemysłu, zasady geometrii wykreślnej, fizyki (i mechaniki) etc. — z kursów zaś specjalnych, proponowano na obu ankietach tylko kurs dla doradców maszyn i kotłów parowych, wyraźnie nadmienając, że inne kursa specjalne nie są na razie potrzebne.

O urzędzeniu przy Wyższej Szkole Przemysłowej — szkoły Werkmeisterów, wyraziły się obie ankiety, że to byłoby pożądanem, również jak włączenie do Zakładu istniejącej w Krakowie „Szkoły dla przemysłu artystycznego,” sądzę jednak, że Ministerstwo obecnie jeszcze nie przychyli się do tego rodzaju wniosków, aby nie zaczynać zbyt wielu rzeczy naraz.

Zyczenie, aby urzędzone były przy tutejszym Zakładzie kursa specjalne „u. p. dla uczeni drukarskich, na wzór szkoły wiedeńskiej dla drukarzy,” musi chyba długo jeszcze pozostać zyczeniem, tak, jak i zyczenie, aby Szkoła Przemysłowa krakowska dorównała Szkołom przemysłowym czeskim, albo szkole w Bielsku. Na to trzeba, aby Kraków choć w przybliżeniu położył się do znalezienia przemysłowego — nie mówię już Wiednia — ale bodaj tylko Bielska.

Zakładając dziś w Krakowie Szkoły specjalne, albo choćby tylko urzędzać specjalne kursa wieczorne dla drukarzy i szklarzy (!?) — byłoby według mnie niedorzecznością.

Kursy wieczorne dla innych rękodzielniczków są już, jak wspomniano powyżej, zaprowadzone i będą, o ile możliwości, rozszerzone i specjalizowane, ale oczywiście stopniowo i z uwagą na najwęższą okoliczność, tj. na to, — aby te kursy miały rzeczywistą wartość. Bo że kursy specjalne dla „czeladników szklarskich” np. — nie cieszyłyby się liczną frekwencją, tego zapewne dowodzić nie potrzeba.

Z powyższego wynika, że zarzuty stawiane „Akademii przemysłowo-technicznej” są bez podstawy, bo odnoszą się do „Szkoły przemysłowej,” Szkoła zaś Przemysłowa dopiero rozpoczyna swoją egzystencyę, nie można przeto żądać, aby była kompletną i zupełną.

Na zarzeczki osobiste nie uważam za potrzebne ani stosowne odpowiadać, muszę jednak zwrócić uwagę autora wymienionego na wstępie artykułu, iż największą przeszkodę w rozwoju szkoły stanowi właśnie ten rodzaj zarzeczki i dyskredytowanie instytucji i jej kierownictwa, bo odstręcza ją uczniom, którzy i tak niewiele.

Komu chodzi rzeczywicie o rozwój przemysłu i Szkół przemysłowych, niechże ten najprzód stara się zapoznać z temi sprawami, a następnie niech przedstawia swoje wątpliwości i rady tam, gdzie one mogą odnieść skutek pożądaný, o który autorowi chodzi, — a nie do guzta, które czyta nieobczuana ze sprawą publiczną, nie mogącą życzeniem autora uczynie żądosc, a co gorzej, czytając uczniowie, na których to ozywiście wywiera wpływ nie bardzo odpowiadający „pierwszym zasadom pedagogicznym,” na które autor kładzie nacisk. Kraków, d. 1 maja 1886.

S. Ziembicki, dyrektor.

Wielmożny Panie Redaktorze! Do artykułu w 97 Nrze *Czasu* ogłoszonego, a odnoszącego się do c. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, składamy poniżej z prawdą zgodne sprostowanie, o którego łaskawe umieszczenie w najbliższym Nrze *Cz su* uprzejmie upraszamy, zachęcając przytem wyrazy prawdziwego poważania.

Omawiając sprawozdanie inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny uznał p. Szajnchoza za stosowne w Nrze 97 *Czasu* parę poświadczeń, w jakich zwane akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, tego nieszczęśliwego instytutu, który tylokrrotnie reformowany, dzisiaj jest ciągle odstraszającym wzorem, jak wyższa szkoła przemysłowa wyglądać nie powinna. „W troskliwości swej o dobro tej instytucji wyraża p. Szajnchoza najsamprzód zdanie swe o Dyrekcyi i przechodzi następnie do zakładu samego.

Jako profesorowie w zakładzie tym przeszło lat 9 zajęci, nie możemy milczeniem pominać artykuł, z którego nieświadomościom stosunków w ogóle, a ustroju zakładu w szczególe, niejednokrotnie uderza, a który mimo tego tak ze względu na dziennik, w jakim się ukazał, jakoteż na stanowisko społeczne autora wpływ pewien na sprawę wywrzećby mógł, gdyby pozostał bez odpowiedzi.

Otóż uprząwmy się z Dyrekcyją, pisze p. Szajnchoza: „Dzisiejsza akademia przem. techniczna pomimo wszelkich reform, podjętych w roku zeszłym przez ministerstwo oświaty, jest jeszcze ciągle martwym tułowiem bez życia, gdyż instytut przemysłowy niemający ani kursów specjalnych dla pojedynczych gałęzi przemysłowych, ani oddziałów fachowych dla majstrów, ani oddziału handlowego, ani poradnie urzędzonych kursów wieczornych dla czeladników i terminatorów, nie potrafi zbliżyć się nawet do swego zadania i będzie chyba karykaturą uniwersytetu lub politechniki.”

Rozbierzmy ten następ szczegółowo.

1) Co do kursów specjalnych. Każdy, co się sprawą tą zajmuje, a zwłaszcza pisać o niej zamierza, wiedzieć powinien przedewszystkiem, że szkoła przemysłowa krakowska, której pierwszy dopiero kurs w r. b. otwarto, zorganizowana jest na podstawie ministerialnego planu normalnego. Plan ten zaś obok rozdzielenia studiów na wydziały budownictwa, mechaniki i chemii żądnych dalszych specyfikacyi na poszczególne gałęzie przemysłu nie uwzględnia; na IV dopiero roku studiów w laboratoriach mogą studenci w pewnych kierunkach, którym się w przyszłości szczególnej poświęcić zamierzają, specjalniejszym pracem się oddawać, których jednak plan organizacyjny ani przepisuje ani zabrania. Studya takie i w Krakowie odbywać się będą również na IV roku nauki, mogą zatem dopiero w r. 1888/9 w miarę potrzeb przemysłu naszego być uwzględnione. Dotychczas projekty na podstawie doświadczeń innych szkół przemysłowych, jako rezultaty naukowych podróży, dotyczących sił naszego zakładu opracowane, dawno już wysokim władzom ze strony grona profesorów przedłożono.

2) O osobnych kursach specjalnych o tyle tylko mówić można, o ile one w związku są z oddziałami fachowymi dla majstrów. Zapewne, że kursa takie mogłoby być wprowadzić zaraz z otwarciem nowego zakładu, gdyż plan naukowy takich kursów jest unormowany.

Prócz planu potrzeba jednak do ich wprowadzenia w Krakowie nieczego już więcej, jak tylko: a) odpowiedniego polecenia ze strony Ministerstwa oświecenia; b) odpowiednich urządzeń i środków naukowych, jako warsztatów mechanicznych, wyposażonych z względniem rozmaitych gałęzi mechanicznego przemysłu, dalej sal robotniczych dla ćwiczeń w rozmaitych gatunkach przemysłu budowlanego i osobnych na te cele dotacyi stałych; c) stosownego powiększenia sił nauczycielskich. Ze bez tego wszystkiego o otwarciu kursów takich, czysto przecież praktycznej natury, i mówić nie można, pojmie każdy, kto się na rzeczy rozumie. Brak zaś powyższych warunków nie jest już winą ani zakładu, ani dyrekcji, a raczej skutkiem tej tylko okoliczności, że zakład tak w dawnej, jak i nowej swej postaci, niechętny sobie i wszystkim stronom niemie ze szczególną skrupulatnością wyliczających zawsze miał podostatkiem, podczas gdy prawdziwie życzyliwych, którzyby i o zaletach jego pamiętali, i jego uprawnione a na podstawie fachowego doświadczenia oparte życzenia poprzę i żądosc im uczynić zechcieli — zazwyczaj brakło. To samo tyczy się i oddziału handlowego.

3) Co do porządnie urzędzonych kursów wieczornych dla czeladników i terminatorów. Czyżby p. Szajnchoza miał nie wiedzieć, że kursy takie, według planu normalnego urzędzone, istnieją od 13 stycznia b. r.? Zapisani w liścieb 80 uczniowie uczęszczają na te kursy przez 8 godzin tygodniowo. Urzędzone według planu normalnego, są one tem samem porządnie urzędzone, a nauka w nich odbywa się prawidłowo i ze skutkiem, co w swoim czasie powołane do tego czynniki ocenią.

W jakimże tedy świetle przedstawia się powyższy, w cudzołysłnyjętęj ustęp p. Szajnchozy?

W dalszym ciągu pisze autor: „nie próbujemy nawet wyliczać tutaj braków i wad krakowskiej szkoły przemysłowej, lub wskazywać na pożądaną reformę.” Jakżeż więc, czyż jeszcze nie wszystko? Zdać nam się, że w tem miejscu każdy, dowiedziawszy się już o dyrekcji i o brakach w organizacyi zakładu, zapytać musi, jaki też dalszy zakres czynnik na powodzenie zakładu wpłynąć może. Zostają chyba profesorowie. Nie wiemy, czy p. Szajnchoza miał to na myśli, czy nie, dla tego też nad tem się nie rozwodzimy.

Podnieść w końcu jeszcze musimy ustęp: „ubolewania godnym jest fakt, że jedyna większa, utrzymywana przez fundusz państwowy Szkoła Przemysłowa w Galicji działa dla krajowego przemysłu bezowocnie albo raczej szkodliwie,” na który odpowiemy krótko.

Otóż wszyscy uczniowie, którzy zakład d. t. ch. czasowy z dobrym postępem pokończyli, mają stosowne, niektórzy nawet bardzo dobre umieszczenie w praktyce, a wszędzie zadanie swe z takim spełniają powodzeniem, że to chlubę szkole przynosi. Mówimy na podstawie pewnych faktów, których p. Szajnchoza najzwyczajnie nie posiada. Cieszyłbyśmy się bardzo, gdyby uczniowie nowego zakładu co do jakości w wykształceniu abiturientom dotychczasowym sprostać zdołali. Twierdzenie zatem o szkodliwym dla krajowego przemysłu działaniu dotychczasowego zakładu wprost mija się z prawdą. Jeżeli zaś ktoby sądził, że mała liczba abiturientów nie zostaje w należytem stosunku do nakładów, jakich instytucya wymaga, to na to odpowiemy, iż do koniecznego powiększenia frekwencyi artykuły tego rodzaju, jak artykuł p. Szajnchozy, z pewnością się nie przychylią. Jakżeż bowiem wymagać można, aby publiczność z poza Krakowa, przypuszczającą przecieście i formacye i dobrą wiarę u profesora uniwersyteckiego, dzieci swe posyłała do zakładu, o którym profesor ten głosi publicznie, że dyrekcya nie pojmuje swego zadania, że ustroj zakładu wobec braku kursów specjalnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, braku oddziału dla majstrów, braku porządných kursów wieczornych — w każdym kierunku nie-dogada, który dlatego nawet zbliżyć się do swego zadania nie potrafi, który szkodliwie działa dla przemysłu krajowego.

Napomknąć jeszcze należy o ustepie, jakoby potrzeba „fachowych kursów wieczornych dla drukarzy, ślusarzy, szklarzy i innych.” Co do kursów tych wszystkich w ogóle, mówiono o tem powyżej. Zapytać tylko musimy, w jaki też sposób wyższa szkoła przemysłowa, jak ją plan normalny pojmuje, specjalnie dla drukarzy lub szklarzy ma działać? Rozumieliśmybyśmy jeszcze, gdyby chodziło o praktykantów, zajętych w przemyśle poligraficznym; co do drukarzy zaś lub szklarzy, toż trudno nam zrozumieć, w jaki sposób odwołanie np. znaków do pisma drukarskiego, wchodzące wprawdzie w zakres technologii mechanicznej, lub sporządzanie kint, potrzebnego do wprowadzenia szyb, wkręcające w zakres technologii chemicznej, stanowiąby mogły przedmiot specjalnych kursów wieczornych?

Jan Rotter, Dr Ernest Bandrowski, Bortnik, Froń, Steingraber, Stadtmüller, Lindquist, Odrzywolski.

(Zamieszczając powyższe pisma, zastrzedz musimy przedewszystkiem w odpowiedzi głos autorowi, który w tych dniach powrócił do Krakowa, zaanabymy w własnym artykule o zadaniu i potrzebach Szkoły techniczno-przemysłowej krakowskiej zamknąć wszelką polemikę. Jeden tylko punkt wymaga bezwzględnej odpowiedzi z naszej strony. Oba zamieszczone pisma, polemizując z naszym artykułem, podnoszą z szczególnym naciskiem ten zarzut, że krytyka kierownictwa i organizacyi instytutów naukowych nie powinna dostawać się do dzienników. Zarzut ten zwraca się zatem wprost przeciw redakcyi, że łamy dziennika otworzyliśmy dla krytyki tego rodzaju. Otóż wiadomo jest, że nadto wszystkim naszym czytelnikom, że powściągliwość w omawianiu tego rodzaju kwestyi należy do dawnych a trwałych tradycyji *Czasu*, od których tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach się odstępamy, jeżeli tego wymaga niezbędnie wzgląd na dobro publiczne, jak w tym przypadku względ na byt i skuteczny rozwój instytucyi naukowej, która mogłaby się stać ważnym czynnikiem w ekonomicznem podźwignięciu kraju. Red. *Czasu*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja.

— P. Oktaw Pietruski, przybywszy w sobotę wieczorem do Krakowa, udał się wczoraj w południe na ratusz, gdzie Prezydentowi miasta i obecnym członkom Rady miejskiej złożył podziękowanie za nadane mu z okazji 25-letniego jubileuszu obywatelstwo m. Krakowa. Wieczorem odjechał p. Pietruski do Lwowa.

— Odczytu hr. Stanisława Tarnowskiego w Warszawie, jak świadczyć wszystkie dzienniki warszawskie, miały równe co lat poprzednich powodzenie. Na kilka dni naprzód brakło biletów w kasie; sala ratuszowa okazała się za małą. Przeciagle oklaski daly wyraz ogólnemu uniesieniu. Prelegent mówił „o literaturze za Stefana Batorego;” rzecz podzielił na trzy odczyty. Z powodu niedawno przebytej słabości gardła, w połowie odczytu prelegent oddał rękopis p. Marynowi Gawalewiczowi, który go w czytaniu wyreczył. Dłuchob prelegent przemawiał, jak lat poprzednich, na instytucyę osad rolnych.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Strzeleckiego odbyło się w dniu wczorajszym o godzinie 10ej rano w sali Towarzystwa pod przewodnictwem r. m. Ernesta Stockmara. Na posiedzeniu ten przyjęto, po dokonaniem balotowania, na członków zwyczajnych pp. dyrektora Fr. Słęka, r. m. Konrada Wentzla, p. Tomasza Pryliskiego, Dra Antoniego Ziembickiego i p. Józefa Rudnickiego. Następnie przystąpiono do wyborów zarządu na r. 1886 i wybrano ponownie prezesem p. Ernesta Stockmara; wiceprezesem p. Antoniego Łuszczykiewicza, inżyniera; sekretarzem p. Jakóba Nawrockiego; skarbnikiem p. Józefa Zapalskiego; gospodarzem p. Adama Miłazewskiego. Do Wydziału wybrani zostali pp: Bielski Józef, Wojciechowski Wiktor, John Alred, Dr Ziembicki Jan, Kwiatkowski Jan, Goebel Jerzy, Heurteux Aleksander, Baranowski Teodor, Mauricio Paris i Turnau Ludwik. Po południu rozpoczęło się strzelanie tegoroczne i z tego powodu odbyła się wieczór wspólna uczta, w której wzięło udział około 40 członków. Niebawem Towarzystwo Strzeleckie powęźmie uchwałę co do oznaczenia terminu strzelania o dar cesarski, t. j. serwis srebrny, ofiarowany Tow. podczas pobytu N. Pana w Krakowie, tudzież uchwałę co do budowy letniego teatru w ogrodzie Strzeleckim, który zajmują się p. A. Łuszczykiewicz wspólnie z p. architektem Zaremby.

— Dar dla Tow. Dobroczynności. W tych dniach kaplica w tutejszem Towarzystwie Dobroczynności otrzymała od p. Kaspra Srokosa, obywatela tutejszego i członka Tow. Dobr., cenny dar, a mianowicie sześć dużych pięknych lichterzy platerowanych, z warszawskiej fabryki Norblina, i sześć ozdobnych świec woskowych z wizerunkami Świętych Pańskich. Taką ofiarość na rzecz zakładu, przynoszącego prawdziwy pożytek naszemu miastu, podnosimy z należnem uznaniem.

— Wydziału cechu krawieckiego uchwalił na posiedzeniu odbytem w sobotę, zapomogę w kwocie 25 złr. dla krawców dotkniętych pożarem w Stryju.

— Na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 złożono w kwietniu: 50 c. miesięcznie Zieliński z Tarnowa; po 1 złr. J. Z. z Wiśniowej, rocznie 1 złr. 50 c. N. N. z p. 2. Maciej Spalek, Tomasz Górcki, N. N. z Ka. Pozn., Leon Bętkowski, Karol Noskowski, wszyscy rocznie; po 2 złr. 50 c. Tadzio i Staś Rozmusey, S. S.; 4 złr. Michał Pieterkiewicz rocznie; po 5 złr. prezes Tow. Dobr. Dr Ściborowski, pani M. z M. Kiedlińska, Dr O. Trembecki, bar. Larysch, prezes Akad. Um. Major po drugi raz w tym roku, Aleksander Runge, P. J. B., Dr X. W. prof. Chotkowski, wszyscy rocznie; po 10 złr. JE. X. Biskup krakowski, X. kan. Midowicz, Jan Skirliński, wszyscy rocznie; 12 złr. Konstancy Ramult, rocznie; 15 złr. prezes Izby handl.-przem. Teodor Baranowski, rocznie; 43 złr. składka na nabożeństwo za s. p. Bohdana Zaleskiego w Jarosławiu; 50 złr. subwencya roczna Rady pow. łancuckiej; 100 złr. subwencya roczna Rady pow. bocheńskiej; 200 złr. subwencya roczna Rady miasta Krakowa; 295 złr. z koncertu pani z Kochańskich Sembrich Stengel. Ogólny dochód w miesiącu kwietniu 807 złr. Rozdano między weteranów i wydatki inne 910 złr. 10 c. Zatem niedobór w miesiącu kwietniu wynosi 103 złr. 10 c.

Kawery Konopka.

— Muzeum XX. Czartoryskich zwiędzało w miesiącu kwietniu 246 osób. Rękopisma przeglądało 9 osób, dzieła drukowane 8 osób.

— Pożegnanie do narodu Bohdana Zaleskiego W papierach posmiertnych ukraińskiego wieszcza znaleziono pismo z roku 1882, w którym Bohdan obchodził 80 rocznicę urodzin i otrzymał liczne adresy, telegamy i pisma. Odpowiedź poety ma charakter pożegnania. Powtarzamy ją za korespondentem paryskim *Dziennika paryskiego*:

„Ukończni Rodacy!

Uczciłście ośmdziesiątolecie moje jak najdosłojniej, nie mi doprawdy aż sromot. Otrzymałem z rónych stron Polski adresów, listów, telegramów stosami. Wdzięcznym jestem nad wszelki wyraz całej duszy za te chlubne i drogocenne dowody łaski waszej i życzliwości dla mnie. Napeniłście serce starca słodką duchową pociechą, iż tóniejsze w rozrzewnieniu. Bóg zapłać za wszystko.

W późnej auli mojej starości nie przeceniam się, ani chwalebą już nie grzeje. Służyłem „pocziwiej sławie” jak umiałem, ale snoopk tej zasługi szczerzy jest i niepokazny. Uczenie odbieram z dobrej woli jeno waszej, Rodacy! Tytuł to mój listopadowca, i tytuł inny, rozgłosniejszypiętniarza w przestawnym pocie wielkich wieszców narodu sprawia wam urok, przemienia mnie i umila w miłujących oczach waszych, jak wzrok matki dzieci upiękna. Z opromienienia owej ery poetyckiej niewątpliwie i na mnie pada troche.

Oślabienie wzroku uwalnia mnie od przydlusznego pisania. Doruczam przecież słówko, pożegnane słówko jeszcze od Ukrainca. Jako żrenicy oka, strzeżcie sojuszu bratniego praojów, Unii Jagiellońskieji. Korona, Ruś, Litwa, trójlitny to bratek, duchowy kwiat z wieńca bodaj Bogardziocy Maryi, którą przodkowie nasi obłego obrządku czcili zarówno w domach i w bojach.

Ucznij to w duszy, że od Horodelskiego zjazdu, Rusin czy Litwin przeszercepiiony tak w plonkę lechicką, owocować może jeno w pełni, ko pospólnemu dobru i szczęściu naszego narodu.

Jeszcze raz Bóg zapłać Wam.

Bohdan Zaleski.

— Egzamina dla podkoczarów, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkoczarowania w szkole kućcia koni, celem uzyskania świadectwa zdatości w myśl rozporządzenia ministerialnego z dnia 27go sierpnia 1873 r. Dz. p. p. N. 140, odbędy się w drugiej połowie czerwca b. r. przed komisjami egzaminacyjnymi we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Siatyniu, Tarnopolu i w Sanku. Kandydaci do tego egzaminu mają wnieść prośby do Namiestnictwa najpóźniej do końca maja

b. r., dotychczas do podania 1) świadectwo, jako rzemiosła wycyli się porządnie (Lehrbrief), i 2) dowód, iż najmniej przez trzy lata byli cześnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu i każdy kandydat ma złożyć na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej takse w kwocie 10 złr. oraz należytość stemplową.

— **Podczas pożaru Stryja**, jak sprawdzono urzędowo, stracił życie w płomieniach następujące osoby: Maryanna Kupka, służąca, licząca 55 lat; mąż jej, Jakób Kupka, silnie poparzony, zmarł w szpitalu d. 23 z. m. Estera Kleiner wraz z 2 dziećmi, 3-letnią Gittl i 10 miesięczną Ryfka. Sura Wieliczka, licząca 12 lat. Wdowa Estera Kornbluth. Dwoje dzieci: Edmunda Körnera, 8-letnia Szwę i 7-letni Abisz. Marja Kądzielski. 70-letni Osius Schjje Halpern. Teresa Braun, córka oficera, licząca 57 lat. Wolf Steif, 83 lat. Rachel Bine Beer, 4-tygodniowe dziecko. Sara Goldblatt, przekupka, 55 lat. Dziewczyna N. N. licząca 40 lat, dobrej tuszy, brunetka, znaleziona pod domem emeryt. starosty p. Lewickiego; zbadanie tożsamości tej dziewczyny jest w toku. Dwoje dzieci Edli Kessler, wdowy po kotlarzu, przy ulicy Kościelnej, 7-letnia Zosia i 6-letnia Freide. Ogółem 18 osób. Zwłoki powyżej wymienionych osób, po sprawdzeniu ich tożsamości zostały pogrzebane. Obecnie odbywa się z wielką energią usunięcie gruzów w miejscach, w których zachodzi podejrzenie, że mogą pokrywać zwłoki osób spalonych.

— **W Wieliczce** będzie miał w niedzielę d. 9 b. m. o godzinie 5ej po południu p. Stefan Rogoziński odezty p. t. „Okolice Kamerunu.“ Dochód z odczytu przeznaczony na weteranów r. 1881.

— **Z Rzeszowa**. Kółko literacko-musyczne w Rzeszowie uszczęka ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja w dniu dzisiejszym w sali kasynowej wieczorek muzyczny z okolicznościowym odczytem. Dochód przeznaczony na pogorzelców Stryja i Liska.

— **Z Kołomyi**. W sali kasynowej odbędzie się w środę d. 5 b. m. pierwszy wieczorek dramatyczno-musyczny Tadeusza i Elżbiety Skalskich, tudzież Jana Köhlera. We czwartek dają państwo Skalscy drugi wieczorek. Program obu wieczorków interesujący i urozmaicony.

— **D. 1go i 2go maja** pochmurno, zimno, chwałami małe deszcze; term. d. 1go od 3-1 doszedł do 9-2, d. 2go od 3-8 do 8-6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 741.5 millim., term. 2-2 C. — Wiatr północny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiędzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedzielę i święta o godzinie 12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sali Akademickiej otwarta codziennie od godziny 11-12 do 4ej prócz niedziel i świąt. Wstęp w niedzielę 15 cent. w dni powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Collegium majus) zwiędzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i teryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osob. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 6ej po południu z wyjątkiem po niedzielach, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły; w niedzielę i święta po 10 cent. od osob.

Muzeum XX. Czarotyskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dni nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skalkach, Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

— We wtorek d. 4go maja: śś. Floryana m. i M. niki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Sprawozdanie teatralne z komedii Asnyka *Bracia Lerche*, dla braku miejsca zamieścimy dopiero jutro.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicz Zyg., „Pokłosie“; Jetla, „Pod lasem“; Pochwalskiego „Portret mężczyzny“; Rómera „Portret mężczyzny“; Wodziańskiego „Czytanie Dekameronu.“

Nr. 18 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Adamkiewicz: Leczenie nerwoból z pomocą nowego sposobu znieczulenia miejscowego. Obtułowicz: O dyfery, szczególnie pod względem etyologicznym i patogenetycznym (c. d.). Oceny i sprawozdania. Wiadomości pomniejsze. Posiedzenie Tow. lek. krak. Pośredzenie sekcji lwowskiej Tow. lek. gal. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

Konkurs. Wydział Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie uchwałił w dniu 5 stycznia 1886 r. rozpiszać konkurs na napisanie Żywota Tadeusza Kościuszki pod następującymi warunkami:

I. Dziełko, które będzie odznaczone nagrodą, ma mieć za przedmiot żywot Tadeusza Kościuszki. Treść ma być prozą popularnie zestawioną, formą i język przystępnym, gdyż dziełko jest przeznaczane dla ludu i młodzieży, objętości 4—7 arkuszy druku w 8°. W treści dziełka ma się znaleźć: młodość bohatera, szczegóły dotyczące szkoły kadetów, w której się kształcił, pobyt jego w Ameryce, udział w walkach o niepodległość polenictwa, część świata, powrót do Europy, powstanie, zachowanie się i współudział ludu, więzienie Kościuszki, pobyt jego w Szwajcarii, szczegóły dotyczące jego cnót i charakteru, śmierć, spisanie mogiły pod Krakowem, pomniki na cześć Kościuszki, a w końcu pożądanymby było zakończenie dziełka kilkoma strofami wierszem.

II. Czas do napisania dziełka ustanawia się do dnia 31 grudnia 1886 r.

III. Dziełko uwiecznione pierwszą nagrodą, Towarzystwo Imienia Tadeusza Kościuszki wyda drukiem własnym nakładem.

IV. Autor dziełka uwiecznionego pierwszą nagrodą, odstępuje wszelkie prawa własności literackiej Towarzystwu, nie rosząc sobie z tego tytułu żadnej pretensji do Towarzystwa.

V. Nagrody zostają ustanowione dwie w wysokości 150 złr. pierwsza i 50 złr. w. a. druga.

VI. Do oceny prac konkursowych zaproszona została komisja, w skład której wchodzi, oprócz przewodniczącego Towarzystwa pp.: Michał Balucki, prof. Dr August Sokołowski, K. kan. prof. Dr Stanisław Spiss i Jan Zacharysiwicz.

VII. Prace nadsyłane należy w kwaterze zapieczętowanej pod godłem, do biura Towarzystwa (ul. Golebia Nr 3, I piętro), gdzie również bliższe objaśnienia względem konkursu mogą być udzielane.

W tych dniach wyszedł krótko a zwięźle napisany przewodnik do Szczawnicy, obejmujący obok najcenniejszych wiadomości dla gości tamże udających się, także spostrzeżenia meteorologiczne i wykaz liczby gości zdrowionych w roku ubiegłym. Przewodnik ten rozesłany został w języku polskim lekarzom krajowym i w języku francuskim lekarzom zagranicznym.

Nakładem księgarni katolickiej w Poznaniu wyszło dziełko p. t.: *Adama Mickiewicza Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie z r. 1811 i 1812*, prozą opowiedział i objaśnił H. K. Nieczuja (8° 152 str.).

W osobnej odbitce *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wysłał broszura p. t.: *Stanowisko cudzoziemców w Polsce przed rozbiorem i po rozbiore*. Studium z prawa międzynarodowego prywatnego przez Lucyana Lipińskiego, notaryusza w Nowym Sączu (8° 62 str.).

Pożar Liska.

Otrzymujemy następującą odezwę: Dnia 25 kwietnia b. r. około 12 godziny w nocy wybuchł w mieście powiatowym Lisku z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar, który w przeciągu prawie 4 godzin zniszczył do szczytu z 420 domów 271 i pozostawił w największej nędzy 458 rodzin z ilością 2017 dusz, — gdyż o ratowaniu mienia mowy być nie mogło, ile że rozszerzenie ognia następowało nadzwyczaj szybko i naraz w kilku miejscach, wskutek czego mieszkający zaledwie z życiem ujść mogli.

Ta straszna chwila pozabawiła przeszło dwa tysiące osób dachu i chleba, i dzięki tylko ofiarności publicznych miast i wsi, zaopatrzono głodnych w żywność, która już dzisiaj na wyczerpaniu się znajduje. — Złożone dotychczas datki pieniężne, mianowicie dr. Najjaśniejszego Pana (2000 złr.), c. k. Namieśnictwa (1000 złr.), Wydziału krajowego (600 złr.), kasy oszczędności lwowskiej (500 złr.), Firmy Jakóba i Józefa Kohna z Wiednia (500 złr.), hr. Krasickiego (400 złr.), oraz inne obecnie do sumy blisko sześć tysięcy dochodzące, w porównaniu ze szkodą, w przybliżeniu sprawdzoną na pół miliona, są nawet na pierwsze zasilki niedostateczne, tem więcej, że ledwie 10 z uszkodzonych będą w stanie z własnych funduszy odbudować spalone domy, reszta zaś nie mając poprzód żadnego zapasu w gotówce i tylko z zarobku, handlu drobnego lub rzemiosła żyjąc, nie będzie w stanie bez zasilki ani odbudować swoich domów, jak tego mieliśmy przykłady po częstych dawniejszych pożarach, ani też rzemiosła swego lub handlu na nowo rozpocząć.

Niezbędną zatem jest szybka i szczerą pomoc, na którą tem więcej liczymy, ile że znana jest ofiarność ogółu na rzecz nieszczęśliwych — i każdy, choćby najskromniejszy datkę przyczynić się może do ulżenia nędzy tysięcy osób. W tym celu utworzony dla niesienia pomocy dla pogorzelców miasta Liska komitet miejscowy udaje się z pro-

śbą do Szanownej Publiczności o nadesłanie jak najspieszniejsze datków na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, które na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego c. k. Starosty Emila Krawczykiewicza w Lisku przesyłać prosimy.

Lisko 30 kwietnia 1886 rok.
Emil Krawczykiewicz,
c. k. starosta i przewodniczący komitetu ratunkowego w Lisku.

Ogłaszając powyższą odezwę, zachęcamy z naszej strony najgoręcej do szczerých składek na rzecz Liska, a mniemamy, że jeżeli dotąd w krótkim czasie zdolano tak poważne sumy zebrać dla pogorzelców stryjskich, to powinna się obecnie dobroczynność publiczna zwrócić także ku nieszczęśliwemu Liskowi, które bez pomocy nie będzie w stanie dźwignąć się z gruzów, a którego mieszkańcy, pozbawieni handlu i zarobku, w straszną nędzę popaść mogą.

Administracja naszego dziennika pośredniczy chętnie w przesyłaniu składek na rzecz pogorzelców Liska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.
Stan wkładek dnia 31 marca 1886 roku złr. 8,706,423 c. 97
Od 1 do 30 kwietnia 1886 r. złr. 311,499 c. 12
Złożono złr. 9,017,923 c. 09
Razem złr. 320,626 c. 61
Od 1 do 30 kwietnia 1886 r. złr. 320,626 c. 61
Stan wkładek d. 30 kwietnia 1886 roku złr. 8,697,296 c. 48

Od Administracji „Czasu.“

Na pogorzelców Stryja złożono: X. Ignacy Waszkiewicz proboszcz w Bielaniech przy Kętach od siebie i parafian 19 złr. 66 ct., hr. Helena Małachowska 10 złr., pani Teichmanowa 36 złr., z partycy karłanej 5 złr. 50 ct., z zabawy urzędowej w kasynie powszechnem 111 złr., Od W. Ch. 1 złr., Dr J. Kaufman adwokat 10 złr., klasztor OO. Bernardynów z kwesty po kościele 6 złr. 33 1/2 ct., Józefa Bielska 12 złr., X. Augustyniak nadesłał składek zebranych odparafian w kościele Radomyślskim 18 złr. 80 ct., A. Horwath notaryusz w Chrznowie 5 złr., X. Jan Kwiatkowski z Harbutow 2 złr., Dr Długolecki w Kętach 1 złr.

J. Faden pakę obżytą w płótno odzieży damskiej. Na pogorzelców w Lisku złożono: Dr fizyk B. szek 5 złr., Wadowicka Rada powiatowa 50 złr., od dzieci państwa O. L. paka odzieży, bezzimieniny z Krzeszowie 5 złr., A. Horwath notaryusz w Chrznowie 2 złr., Dr Długolecki w Kętach 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochozą od Redakcyi.

NADESLANE.

Czysto jedwabne materye 50 cent. za metr, tudzież po 1 złr. 10 cent. i 1 złr. 35 cent. do 6 złr. 10 centów (desenie kolorowe, w paski i kratki) rozesłały w pojedynczych sukniach i całych sztukach opłatnie z clem do domu skład fabryczny jedwabów **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu**. — Próbkę odwrotnie. — Listy kosztują 10 centów porto do Szwajcaryi. (99-1-12)

(NADESLANE.)

MATTONEGO & GIESHÜBLER najobficiej alkalizna woda mineralna **SZCZAWIOWA** napój oszczędzający stołowy, skuteczny bardzo na kaszel i choroby szty katarach żołądka i pęcherza. Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

NADESLANE. (186-18-18)

WINO CHASSAING z pepsyną i Diastazą

(czynnikami natural. i niezbędnymi dla funkcji trawienia).
W 1864 r. o Winię Chassaing złożono bardzo pochlebny raport paryskiej akademii medycznej. — Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W r. 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalukcie w Indyi.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w lezeniu organów trawienia, gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie siły i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) itp. Znajduje się w głównych aptekach.

NADESLANE.

Walenty Cielchowski udziela lekcyi drzeworytnictwa. Pracownia przy ul. Mikołajskiej Nr 10, I piętro. (1207-1-3)

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

W rozmowie z psem francuskim, hr. de Morny, ponowili Delyannis swe zapewnienia, że rozbrojenie dokona w najkrótszym możliwym czasie, rozpoczynając z kolei po dwie klasy rezerw. Więcej uczynić nie może bez naradzenia kraju na rozruchy wewnętrzne. *Ultimatum* uważa za chęć upokorzenia Grecji, i jeśliby mocarstwa upornie przy nim obstawać miały, musiałby cofnąć swe przyrzeczenia i narazić się na możliwe następstwa.

Księcia Aleksandra, odbywającego podróż po Rumeli wschodniej, wita wszędzie ludność miejscowa entuzjastycznie.

Telegramy.

Ateny 3 maja. Agencja Havasa donosi: Krzą pęgiłoska, że reprezentanci Roży i Włoch otrzymali pojednawcze instrukcje. Reszta posłów natomiast utrzymuje ultimatum. Utrzymują, że pięciu posłów wystosuje ostatnią notę do rządu z oświadczeniem, iż odpowiedź Delyannis nie jest wystarczającą i że następnie posłowie ci udadzą się na pokłady swych okrętów. Z drugiej strony zdaje się, iż Delyannis nie robi dalszych koncesyj. *Hora*, organ Trikupisa, pisze, że obecny gabinet musi politykę swą do końca przeprowadzić.

Krażą pogłoski, że pięciu posłów ma zażądać oznaczenia terminu demobilizacji, z tym dodatkkiem, aby odpowiedź Grecji nie wspominała o przyjęciu propozycji Francji. Delyannis nie zgodzi się jednak na to żądanie.

Wiedeń 3 maja (pryw.) (F) Niebawem spodziewać się można ponownej akcji mocarstw w Atenach, dążącej do tego, aby gabinet grecki oświadczenie swe z dnia 29 kwietnia „co do demobilizacji“ uzupełnił o tyle, o ile to jest konieczne do zupełnego wypełnienia żądań w ultimatum oznaczonych. Istnieje nadzieja, że gabinet grecki zgodzi się na to.

Petersburg 3 maja. *Journal de St. Petersburg* pisze: Mocarstwa uwzględnią zapewne wszystkie niezbędne momenta co do terminu demobilizacji Grecji, żądają jednak, aby demobilizacja ta zarządzona została w ten sposób, iżby Turcy mogli zredukować swoją armię.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 3 maja. Ministerstwo zarządziło zbieranie składek dla pogorzelców Stryja we wszystkich krajach koronnych i odniosło się do węgierskiego ministerstwa celem zarządzenia zbierania składek w obrębie Węgier.

Wiedeń 3 maja. Arcyks. Rudolf i jego małżonka udali się wczoraj na letni pobyt do Laxenburga.

Wiedeń 3 maja. *Montagsrevue* oświadcza, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby partya środka Izby panów Rady państwa zakończyła już obrady nad projektem do ustawy językowej bar. Conrada. Przywódca tej partyi ks. Metternich podniósł ważne przyczyny, aby na razie konferencję partyi

w tym kierunku odroczyć. Również błędem byłoby przypuszczać, że projekt barona Conrada jest w związku z intencjami rządu. Według wiarygodnych informacji, hr. Taaffe jest zdania, iż kwestję tę należy odroczyć do jesieni; do tego czasu umysły uspokoją się tak dalece, iż spodziewać się będzie można skutecznej dyskusji nad tą sprawą.

Podług nowej taryfy cłowej, ma być cło od zboża oznaczone ściśle do wysokości cła, istniejącego w Niemczech. Co do cła od nafty, skala zaprowadzona będzie podług siły palnej.

Wiedeń 3 maja. *Sonn-u. Montags-Ztg* omawiając w artykule wstępnym odnowienie przywileju bankowego, utrzymuje, że kardynalna kwestya jest, — ile bank zapłaci państwu za nowy przywilej. Artykuł ten kończy się słowami: Wobec panującej dziś depresji, gdzie finansisci ubiegają się formalnie o bezpieczne ulokowanie swych kapitałów na pewne procenta, znajdzie się zamiast jednej, dziesięć potęg finansowych, które za cenę monopolu nadany bankowi austriacko-węgierskiemu zapłacą poważną sumę w gotówce, a nadto pod bardzo korzystnymi warunkami przeprowadzą umorzenie długu 80 mil. złr. Przy tej sposobności zamienilibyśmy bank niepłacący gotówką na bank płaćący gotówką. Wejdźmy tylko uważnie na tę drogę, a wkrótce się pokaże, że zarząd austro-węgierskiego banku umie cenić wartość swego przywileju wyżej, niż obecnie udaje.

Telegramy biura koresp.

Zadar 3 maja. Arcyksięż Albrecht przybył tu wczoraj wieczór.

Zadar 3 maja. Arcyksięż Albrecht był wczoraj rano na nabożeństwie, następnie przyjmował wiele osób w pałacu namiestnikowski, poczem odbył przegląd wojskowy. Na obiad zaproszonych zostało kilka znakomitszych osób.

Minister Prazak przybył tu przed południem, przyjmował wielu radców sądowych, którzy mu się przedstawili, a w południe odjechał do Rjeki.

Peszt 3 maja. Pogrzeb Panlera odbył się przy licznyim udziale sfer urzędowych i publiczności. Cesarz i Arcyks. Józef byli obecni na ceremonii pogłobogostawienia zwłok.

Berlin 3 maja. Na notę pruską z dnia 23go kwietnia, w której rząd pruski wyraża gotowość dalszej rewizji ustaw majowych, odpowiedział kardynał Jacobini dnia 25 kwietnia, iż życzeniem papieża jest, aby *Anzeigepflicht* ze względu na wakujące probostwa już teraz zaczął obowiązywać.

Kursa. Wiedeń 3go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85.45. — 5/100. — Renta papier. nieopodat. 101.85. Renta srebr. 85.50. — Renta złota 114.35 4/100. Renta złota węg. 103.45. Losy z r. 1860 139. — Akcy Banku Austr. Węg. 878. — Akcy kredyt. 287.80. — Londyn 126.10. — Napoleon 100.2. — Lombardy 108. — Losy 1864 roku 170.75. — Akcy Kolei Karola Ludwika 204.75. — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234.50. — Akcy kolei węg.-półn.-wsch. 177.50. — Obligacye indemn. galicyjs. 105.10. Losy prem. węgiersk. 118.75. — Akcy Kolei Koszycko-Bogum. 154.25. — Akcy kolei półn.-zach. austr. 166.75. — 6/100. Listy zast. hipot. 102.50. — 6/100. Listy zastaw. galic. Zakłady kredyt. Ziemiak. l. A. 100. — Akcy kolei Siedmiogr. 190.75. — Marki 61.82 1/2. — Ruble 123.87. — Dukaty 5.93. — Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 3go maja. — Banknoty austriackie 161.80. — Krótki Wiedeń 161.60. — Banknoty ros. 200.90. — 5/100. Listy zast. Polskie 62.50. — 4/100. Listy Likw. Polskie 56.75. — Akcy Kolei Karola Ludwika 83.25. — Akcy austr. kredytowe 467. —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odechodzą z Krakowa:
do Lwowa: osobow. popieszcz. mieszan. Kraków odjazd 10.46 rano 9.13 wiecz. 10.57 wiecz.
Lwów przyjazd 9.07 wiecz. 5.16 rano 11.13 rano
Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6.12 rano } Tarnów przyjazd 9.07 rano
Rzeszów 12.35 pop.
Przychodzą do Krakowa
ze Lwowa: osobow. mieszan. popieszcz. Lwów odjazd 3.45 rano 4.30 pop. 10.26 w noc.
Kraków przyj. 2.33 pop. 5.10 rano 6.48 rano
Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2.35 popoł. Kraków przyjazd 8.20 wiecz.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wartość	placę	żądaję
Kraków 3 Maja		
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat węg.	5 90	6 —
20-to frankowa waga	9 96	10 06
Imperyj węg.	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 83
Oblig.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6 1/2 p. pożyczka krajowa	102 50	—
4 1/2 p. „ „ „	94 50	96 —
5 1/2 p. Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4 1/2 p. Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne.		
Ze 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2 p. Listy zast. gal. Banku krajowego	55 —	96 —
4 1/2 p. „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 25	95 50
4 1/2 p. „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4 1/2 p. „ „ „ „	100 75	101 75
4 1/2 p. „ „ „ Banku Hipot.	102 50	103 50
4 1/2 p. „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
4 1/2 p. „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
4 1/2 p. „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
4 1/2 p. „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
4 1/2 p. „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
4 1/2 p. „ „ „ wiość. we Lwowie	53 —	55 —
4 1/2 p. „ „ „ 46 —	46 —	48 —
4 1/2 p. „ „ „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	99 50	100 40
4 1/2 p. „ „ „ Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rubl. i kop.	99 50	100 40
Akcy kolejowe i bankowe.		
Ze sztuk oprócz kuponu bież.		
Akcy kolei Karola Ludwika	207 —	203 50
„ „ „ Lwowsko-Czerniow.	231 50	233 50
„ „ „ Banku Hipot. we Lwowie	287 —	292 —
„ „ „ gal. d. h. i p. w Krakowie	200 złr.	—

	zł.daje			tpla
Losy.				
Za sztukę.				
		Losy miasta Krakowa	17	
50	124 50	„ „ Stanisławowa	26	
25	62 —	„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14	
90	6 —	„ „ węgier. „	8	
96	10 06	Wiedeń 30 Kwietnia.		
25	10 36	Obligii długu państwa.		
60	1 88	4 1/2 p. Renta papierowa	85	
		4 1/2 p. „ „ srebrna	85	
		4 1/2 p. „ „ złota	114	
		4 1/2 p. „ „ węgierska złota	94	
25	86 —	5 p. „ „ papier.	94	
50	105 50	4 1/2 p. Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129	
50	96 —	4 1/2 p. „ „ 1860 „ 500 m. zhr.	139	
—	100 —	4 1/2 p. „ „ 1860 „ 100 „	170	
—	—	4 1/2 p. „ „ 1864 „ 100 „	170	
25	91 25	4 1/2 p. „ „ 1864 „ 50 „	170	
Obligii indemnizacyjne.				
		Czeskie 10 1/2 p. podat.	109	
		Bukowiński	104	
25	96 50	Galicyjskie	105	
50	93 50	Morawskie	105	
75	101 75	Niższo-austryackie	107	
50	103 50	Wyzszo-austryackie	104	
25	102 25	Śląskie	104	
25	100 25	Styryjskie	105	
—	100 —	Siedmiogrodzkie 7 1/2 p.	105	
—	100 25	Węgierskie	105	
50	99 50	Węgier, z klanz. 1867	104	
50	1102	5% Oblig. poz. kolejo. węgierska	152	
—	55 —	6% Renta węgierska złota	117	
—	43 —	4 1/2 p. Obil. „ „ (za Osthahn).		
Akcye bankowe.				
50	100 40	Anglo-austryacki Banku . 120 m. zhr.	115	
		Boden-Credit austryacki 80	239	
		Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	287	
		„ „ Bank węgierski 200	293	
50	203 50	Depositent-Bank 200	191	
—	292 —	Escompt Gesell. niż. austr. . 500	540	
—	—	Gal. Banku dla Hand. Prz. 200		

